

**Temat: Określ, jaki problem podejmuje W. Gombrowicz w podanym tekście. Zajmij stanowisko wobec rozwiązania przyjętego przez autora, odwołując się do tego tekstu oraz do innych tekstów kultury. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 300 słów.**

Witold Gombrowicz określa Henryka Sienkiewicza mianem „pierwszorzędnego pisarza drugorzędnego”. Niewątpliwie jego dzieła, takie jak „Trylogia” czy „Quo vadis” ukształtowały nasz sposób myślenia o historii Polski XVI oraz XVII wieku, będący bardzo przezeń zmitologizowany, co będzie głównym zarzutem Gombrowicza wobec niego. Moim zdaniem, pomimo słuszności tego zarzutu, jest on skądinąd przesadzony, z racji celu, jaki przyświecał twórczości Sienkiewicza.

Gombrowiczowskie rozważania na temat „potężnego geniusza” zaczynają się od bardzo ważnego stwierdzenia – Sienkiewicz potrafił zawładnąć umysłami mas. Do tego stopnia, iż odtąd wszystko, co było antysienkiewiczowskie, prawdziwemu Polakowi nie mogło się podobać. Gdyby popularnością wśród czytelników mierzyć wielkość literata, to Mickiewicz byłby pięć razy niżej od Sienkiewicza. Twórcy będący przed nim, tacy jak: Słowacki, Przybyszewski, Wyspiański czy już wspomniany Mickiewicz, zostali zdrobieni do miana obowiązkowych lektur szkolnych, czytanych niejako pod przymusem. Natomiast „Trylogię” czy „Quo vadis” czytali wszyscy. To właśnie na tym polegał jego fenomen. Był ówczesną J.K. Rowling, którą czytają wszyscy, ale nie każdy się do tego przyznaje. Według Gombrowicza, romans sekretny, gdyż kompromitujący, z Sienkiewiczem ma swoją genezę w przeciwstawieniu się formie nadanej bohaterom historii Polski w epoce romantyzmu, będącej oderwaniem od rzeczywistości obrazu ówczesnego Polaka. W tym wszystkim Henryk Sienkiewicz urzeczywistnia jego obraz, podsycając go grzechem, wynikającym z `nadmiaru sił żywotnych i czystego serca. Analogicznie jak w „Ferdynandzie”, gdzie Syfon, będący uosobieniem czystego, niepokalanego idealisty doby romantyzmu, zostaje zestawiony z Miętusem, będącym obrazem bohatera Sienkiewiczowskiego. Sam autor tekstu o Sienkiewiczzie komentuje to w sposób następujący: „łatwość, z jaką Sienkiewicz osiąga pozór wartości jest godna podziwu, a zarazem niezmiernie charakterystyczna”. Zarzuca mu spłykanie wszystkiego, czego się dotknie, nie tylko wartości, ale także życia (profanum) i ducha (sacrum) poprzez ich połączenie, łagodzi wszelkie antynomie, byleby tylko podobać się tłumom, aby: „jeden Polak podobał się drugiemu Polakowi, (...) naród podobał się wszystkim Polakom (...) [oraz] naród podobał się innym narodom”. Co więcej, literatura autorstwa Sienkiewicza została przez ówczesnych czytelników potraktowana jak powieści rozrywkowe, dzięki czemu go nie przeraża. Dlatego pod koniec swoich rozważań Witold Gombrowicz kieruje w stronę Henryka Sienkiewicza pytania- oskarżenia, gdzie zarzuca mu: karmienie Polaków stekiem iluzji, usypianie sumień, tłumienie myśli i hamowanie postępu. Jego odpowiedź, rodem z „Trylogii”, brzmi następująco – „dla pokrzepienia serc”. Naród, a także Bóg stają się usprawiedliwieniem jego twórczości, co ostatecznie osadza go w tradycji jako twórcę polskiej mitologii.

To właśnie tworzenie „dla pokrzepienia serc” jest głównym wyznacznikiem wielkości Sienkiewicza. Moim zdaniem, to, co Gombrowicz uczynił zarzutem wobec Sienkiewicza, a mianowicie porywanie tłumów i odrywanie ich od rzeczywistości, stanowi o jego sile. Przede wszystkim niewątpliwie przyczynił się on do rozpropagowania tak zwanej sprawy polskiej. Dzięki jego sławie, a co za tym idzie sile oddziaływania był w stanie wymóc na papieżu Benedykcie XV ogłoszenie kwesty pomocowej dla Polaków. Idąc dalej, jego rozpoznawalność, a także poczytność miały znaczny wpływ na postrzeganie Polski i Polaków w świecie. Dzięki temu państwa Ententy były przychylne wobec utworzenia nowego państwa. Przechodząc do sedna, Gombrowicz kpi sobie z mitologizacji historii, jaką dokonuje Sienkiewicz w „Trylogii”. Być może wynika to z faktu, że chwila powstawania „Dziennika 1953-1956” przypada na okres jego emigracji, a co za tym idzie, patrzy na Polskę z dystansu, dostrzegając mankamenty polskości i Polaków. Co więcej, sam Witold Gombrowicz w swojej autobiograficznej powieści „Trans-Atlantyk” opowiada się za tak zwaną syncyzną, czyli skupieniem uwagi na przyszłości, a nie na przeszłości (ojczyzna). Według mnie, każdy naród potrzebuje swojego mitu, swojej tożsamości, aby nie pogubić się w trakcie budowania przyszłości. Powtarzając za Janem Zamoyskim, „Takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzież chowanie”. Bez tradycji, bez poczucia tożsamości narodowej, bez dumy z naszej własnej historii, bez wiedzy o tym, kim jesteśmy, będziemy nadal tkwić w kompleksie polskości, który hamuje rozwój naszego kraju i naszych talentów. To właśnie dał nam Sienkiewicz – dumę z bycia Polakiem. Pokazał, że nie powinniśmy wstydzić się własnej historii, a zwłaszcza jej najbardziej chwalebnych momentów. Potrzeba przekazywania pamięci o polskiej historii jest żywa po dziś dzień. Odpowiedzią nań jest chociażby, w różnym stopniu udana, ekranizacja „Trylogii” w reżyserii Jerzego Hoffmana, na wiele lat po śmierci samego autora. Poniekąd były to produkcje zrealizowane także „dla pokrzepienia serc”, gdyż pierwsze dwie części zostały zrealizowane za czasów panowania komunizmu w Polsce. To, co Gombrowicz traktuje jako usprawiedliwienie twórczości Sienkiewicza, jest tak naprawdę całym jej sensem, bo czym byśmy byli, jako naród, bez własnej historii, jak tylko luźno związanym zbiorowiskiem ludzi? Historia to jesteśmy my, bo to my ją tworzymy, a Henryk Sienkiewicz w swoich powieściach jedynie dokonał jej opowiedzenia, ubierając w formę paraboli prawdziwych patriotów.

Witold Gombrowicz ceni Henryka Sienkiewicza za zdolność zjednywania sobie rzeszy czytelników. Krytykuje go jednak za odrywanie Polaków od rzeczywistości i spłykanie pewnych wartości. Jednak zapomina on w swoich rozważaniach o roli, jaką historia odgrywa w życiu każdego narodu. Każdy naród potrzebuje swojej mitologii. Powinniśmy być dumni z tego, kim jesteśmy, co propaguje Sienkiewicz. „Naród, który nie szanuje swej przeszłości nie zasługuje na szacunek teraźniejszości i nie ma prawa do przyszłości” - tak kiedyś Józef Piłsudski wyraził się na temat historii. Może on też czytał Sienkiewicza?